Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6 za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agentów przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie odlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 36. Kraków, czwartek 24 stycznia 1907 r. ROK XV.

Hajdamaki.

Dziki napad na sekretarza uniwersytetu lwowskiego i spustoszenie wnętrza gmachu uniwersyteckiego, — oto najnowsze bohaterstwa, ruskiej kultury! Co chcieli osiągnąć ci młodzieńcy za pomocą takich barbarzyństw, — trudno odgadnąć, manifestacja była zbójecko-ulicznikowska, a następstwa jej mogą być tylko karno-policyjne. W ten sposób, nigdy nie wykażą Rusini swego prawa do odrębnej ,wszechnicy; raczej przeciwnie, przekonają wszystkie czynniki decydujące, że daleko im jeszcze do tego stopnia cywilizacyi, który wymaga własnego ogniska wyższej nauki...

Zruszczenie lwowskiego uniwersytetu nie nastąpi nigdy. Miasto jest polskie, bliższa okolica w większej części, — dalsza w połowie polska; kultura miejscowa ma podkład czysto polski, i ruski uniwersytet we Lwowie byłby takim samym sztucznym wytworem jakim jest np. rosyjska wszechnica w Warszawie. — Oprócz tego, Rusini dobrze to wiedzą, że obsadzenie wszystkich katedr Rusinami wykładającymi po rusku, byłoby w obecnej chwili niepodobieństwem, — że ruska literatura naukowa prawie nie istnieje, i że poza wydziałem teologicznym i po części prawniczym, ruski uniwersytet nie miałby po prostu słuchaczów. Jeżeli mimo to, probują przy pomocy karczemnych awantur, sterroryzować, — rząd czy Polaków, i wymusić zruszczenie lwowskiego uniwersytetu, to postępują tak pod wpływem ogólnej radykalnej agitacyi, która wśród młodzieży lwowskiej, zarówno ruskiej jak polskiej, poczyniła wielkie spustoszenia.

Mógł pan Brzozowski być bohaterem pewnej części polskiej młodzieży, — Rusini mogą z tem samem prawem apoteozować sprawców wczorajszego napadu.

Duch nieporządku, niekarności, lekceważenia powag i nie przebierania w środkach, przeniknął do głębi tę młodzież ruską, pozbawioną zwykle tradycyi rodzinnych, a nie mającą jeszcze oparcia w zbyt świeżych tradycjach narodowych. A przytem, w tych awanturach uniwersyteckich odnaleść można cząstkę agitacji antipolskiej, silnie przesiąkniętej antyspołecznemi pierwiastkami, — którą uprawiają od lat tylu, zarówno prasa ruska, jak politycy stojący na czele ruskiego ruchu. Całe życie ruskie, tak jest przejęte nienawiścią do wszystkiego co polskie, że wybuch tych antykulturalnych uczuć u młodzieży, z natury rzeczy wrażliwej na jaskrawe hasła, — nie może zadziwiać. Nowy to tylko objaw choroby trawiącej ruskie społeczeństwo, która mu nie pozwala ani na trzeźwą ocenę swego stosunku do Polaków, ani na zrozumienie swego stanowiska w rzędzie narodów oświeconych...

Awantura lwowska jest przykra, dzika i jak najgorzej świadcząca o moralnej wartości młodzieży ruskiej, — Polaków jednakże nie wytrąci z równowagi, i z pewnością nie skłoni ich do wyrzeczenia się jakichkolwiek praw narodowych na korzyść Rusinów. Nie skłoni ich również do polityki nienawiści i represyi. Sprawcy brutalnego napadu muszą być ukarani, bo czyn ich podpada pod przepisy kodeksu karnego i nikt nie może powstrzymać wymiaru sprawiedliwości. Nie zmieni to jednak naszego stosunku do Rusinów w ogóle i nie skłoni do ignorowania istotnych potrzeb kulturalnych ruskiego narodu. Pamiętać zaś powinni, że gdy sprawa ruskiego uniwersytetu stanie się kiedyś aktualną, — załatwić ją będzie można jedynie w harmonijnem porozumieniu z polskiem społeczeństwem, i bez jakiegokolwiek uszczerbku dla polskich narodowych interesów...

Listy śląskie.

W ostatnim liście wspomniałem o zerwaniu politycznego sojuszu, jaki długie lata istniał między katolikami i ewangelikami w Księstwie Cieszyńskiem za życia śp. ks. prał. Świeżego. Warto przypomnieć, w jaki sposób porozumienie przyszło przed 20 przeszło laty do skutku.

Gdy śp. Paweł Stalmach rozbudzał ruch narodowy na Śląsku opierał się głównie na ludzie katolickim, a założona przez niego „Gwiazdka cieszyńska" była tak redagowaną, że uchodziła wszędzie za pismo ściśle katolickie. W owych czasach ewangelicy polscy wcale nie słynęli z patryotyzmu polskiego, owszem superintendent ich, znany dr. Oaase, chociaż miewał kazania polskie, był duchem niemcem i centralistą, a posłując do parlamentu stał na czele stronnictwa nieprzyjaźnie i wrogo usposobionego dla polskiej narodowości. Z jego pomysłu założono dla polskich ewangelików pismo: „Nowy Czas", które aczkolwiek po polsku pisane, zwalczało narodowe polskie dążności na Śląsku i toczyło walkę przeciw Stalmachowi.

W latach 80-dziesiątych przeszłego wieku zjawiło się w Księstwie Cieszyńskiem kilku pastorów, którzy wyłamali się z pod wpływu swego zwierzchnika, dr. Haasego, i zaczęli wśród ewangelików rozbudzać ruch narodowy. Skupiło się koło nich grono spółwyznawców, które jednakże zamiast połączyć się ze Stalmachem, wkrótce rozpoczęło z nim zażartą wojnę z powodów czysto **wyznaniowych i osobistych.** Stalmach był człowiekiem szlachetnym, bezinteresownym i sprawiedliwym. Nie szukał nigdy i w niczem osobistych korzyści, nie pamiętał nawet o tem, **ażeby sobie** zabezpieczyć starość. Wiedział, że początki i podwaliny ruchu narodowego pomagali mu zakładać katolicy, a przeszkadzali mu w tej sprawie ewangelicy z swym superintendentem, dlatego, będąc bardziej Polakiem niż ewangelikiem, zawsze skłaniał się z swemi sympatyami więcej do katolików i księży, jako tych, których nazywał lepszymi narodowcami, niż do ewangelików, którym niedowierzał. Widział też zresztą, że „cała" ludność katolicka była narodowo usposobioną, podczas gdy ewangelicy dzielili się na dwie partye: liczniejszą haasowską, wrogą ruchowi narodowemu, i nową, nieliczną, zwaną Michejdowcami, od nazwiska rozgałęzionej rodziny pastorskiej Michejdów, którzy zaczęli dopiero tworzyć ewangelickie narodowe stronnictwo.

Stalmach, jako doświadczony pracownik wnet spostrzegł, że Michejdowcy wbrew jego usposobieniu, więcej są ewangelikami niż Polakami, a w całem swem działaniu narodowem powodują się osobistemi i wyznaniowemi ambicyami, dążąc do opanowania całego ruchu narodowego, stworzonego przez Stalmacha i ludność katolicką.

Wtedy to zaczęła się taktyka do dzisiaj praktykowana przez Michejdowców, że oświadczając się w domu tj. na Śląsku i przed ludnością, mogącą ich bliżej obserwować, z chęcią zgody i jedności, atakowali katolików z Krakowa, Lwowa, Warszawy — i skąd się udało. W ten sposób wytwarzali przez długie lata mylną opinię, że katolicy są dla spraw narodowych obojętni — ewangelicy są rycerzami patryotyzmu; przyczem zawsze starannie przemilczali, że wszyscy katolicy są usposobieni narodowo, a połowa i to może większa ewangelików i przedtem była haasowską i dziś jeszcze pozostała taką samą.

Pod koniec życia Stalmacha ta wojna Michejdowców przybrała takie rozmiary i takie wstrętne formy, że zatruła nietylko życie zasłużonemu pracownikowi, ale też przyniosła wielkie szkody sprawie narodowej.

Wtedy to stary Stalmach nie mogąc sobie dać rady z swoimi spółwyznawcami, uciekł się pod opiekę katolickich księży, oddał im „Gwiazdkę cieszyńską" i „de facto" stał się katolikiem. Wśród katolików wysunął się w owym czasie na czoło ks. Ignacy Swieży, który widząc destrukcyjną, a przeciw katolikom zwróconą robotę Michejdowców, założył: „Związek śląskich katolików", stowarzyszenie polityczne, mające głównie na celu zdobycie polskich mandatów dla Śląska — w czem również wyprzedził ewangelików, obudzając przy pomocy katolickiego ludu silny ruch polityczny na Śląsku.

Siła i zdobycze „Związku śląskich katolików" zaimponowały wszystkim, a ks. Swieży, uzyskawszy mandat poselski stał się pierwszą powagą w Księstwie Cieszyńskiem.

Michejdowcy sprytni jak zawsze, zaczęli się łasić koło ks. Swieżego bo go nie mogli zaatakować tak jak starego Stalmacha, a czując że pod egidą ks. Swieżego, mogą również coś skorzystać, zaczęli przemawiać za sojuszem politycznym z katolikami. Tak tedy przycichła przynajmniej pozornie wojna domowa, a w każdym razie przybrała przyzwoitsze formy.

I póki żył ks. Swieży łatało się ten sojusz zgodą jako tako — aż intrygi Michejdowców po śmierci ks. prał. Swieżego, w sprawie „Macierzy szkolnej", doprowadziły, jak już wspomniałem w pierwszym liście, do nowego, otwartego rozdwojenia.

Katolicy, „wygryzieni" przez Michejdow-

ców z zarządu „Macierzy szkolnej“, postanowili tak samo jak dawniej, działać na własną rękę, i zabrawszy się z nową energią do pracy w „Związku śląskich katolików“ zajęli się organizacyą katolickiego ludu, i postanowili przy zbliżających się wyborach działać samodzielnie.

Michejdowcy wierni swej taktyce, stuliwszy uszy na Śląsku, znowu zaczynają nas tu atakować za pośrednictwem „Słowa Polskiego“ we Lwowie, przedstawiają narodowe, polityczne działanie nasze, jako „demagogię klerykalną“.

Czego chcą ci panowie właściwie Raz zarzucają nam katolikom, że za mało mamy patryotyzmu, a gdy się zabieramy do pracy około rozbudzenia życia narodowego i politycznego wśród naszych, przezywają nas demagogami?!

Czy tylko wtedy będziemy działać dobrze i po polsku, gdy się poddamy pod komendę pastora ewangielickiego Michejdy?

Jeżelibyśmy postanowili wystąpić przy wyborach samodzielnie to dlatego, że oni nas poprostu zmusili do tego, narzucając się z hegemonią, do której nie mają ani prawa ani powodu, bo wszystko co dla narodowej sprawy stało się w Księstwie Cieszyńskiem, to przeważnie jest owocem naszej pracy.

Nieprawdą też jest, że robota „Związku śląskich katolików“ była kiedykolwiek lub jest destruktywną. Budzimy do narodowego życia i samodzielnego politycznego działania, a bynajmniej nie rozniecamy nienawiści wyznaniowej przez wyśmiewanie czy poniżanie wyznania ewangielickiego. Wyśmiewania wierzeń i praktyk religijnych katolick. dopuszczają się w obec nas nieustannie luteranie, czego im bynajmniej nie odpłacamy równą miarką, poprzestając na obronie tego co nasze i nam drogie i święte.

Nie postawili też katolicy, jak z pewną perfidyą pisze „Słowo polskie“, kandydatur „wyłącznie“ wyznaniowych, bo przecie kandydaci nasi przez to że są katlikami nie przestali być Polakami, kandydatury tedy nasze są tak samo narodowe, jak luterskie.

Nieprawdą też jest, żeśmy ofiarowanego nam nie przyjęli sojuszu. Korespondencye w „Słowie polskiem“ i innych pismach, dowodzą dostatecznie, że nie sojusz nam ofiarowują, ale wojnę prowadzą przeciw katolikom oddawna za pomocą intryg i oszczerczych zarzutów. Uczuć narodowych nie będziemy się uczyć i nabierać ani od „Słowa polskiego“ ani od jego inspiratorów i korespondentów. Nie przechodzimy też nad niemi do porządku, stawiając polskich katolickich kandydatów.

Chcemy się policzyć i właśnie wystawić na próbę polskie uczucia tych, którzy udając wielkich patryotów cudzym kosztem, chcą nasze narodowe uczucia przedstawiać w niekorzystnem świetle. Cyfry, które sam „Słowo polskie“ podaje najlepiej dowodzą, że nikt w okręgach wyborczych ks. cieszyńskiego nie zostanie posłem bez głosów katolików polskich. Głosy te nie pójdą pewnie ani na niemca ani na socyalistę, więc nie wyniknie żadna narodowa szkoda, musi tylko przyjść do ściślejszego wyboru, jeżeli ewangielicy nie połączą się naprzód z socyalistami lub niemcami jak to już się zdarzało.

W razie zaś ściślejszego wyboru przekonamy się, czy ewangielicy oddadzą swe głosy Polakowi, czy też niemcowi lub socyaliście. Pokaże się wtedy dowodnie, czy ewangelicy są więcej ewangielikami czy Polakami. **B.**

—oooOooo—

Spisek czy kradzież?

Lwów 23 stycznia

Rozprawa przeciwko młodzieńcom oskarżonym o udział w oszustwie dokonanem na szkodę Banku kr. — skończyła się uwolnieniem oskarżonych. Zeznania głównego świadka dowodowego Władyki wywarły w ogóle złe wrażenie i przy sięgłych nie przekonały.

Z przebiegu rozprawy podnieść jeszcze należy zeznania Wójcickiego, który wyjaśniał cele i program tajnego towarzystwa, do którego należał. Te młodzieńczo-naiwne nadzieje i plany pełne niepraktycznego idealizmu, z trudnością możnaby pogodzić z wyrafinowanem oszustwem

Towarzystwo składało się z 5 sekcyi: oświatowej, bojowej, komunikacyjnej administracyjnej i policyjnej(!)

Do każdej sekcyi należało pięciu a ci mieli zarząd powierzonych czynności. Organizacya składała się z „dziesiątek“ które porozumiewały się ze sobą za pomocą dziesiętników. Na czele organizacyi stał „Wydział Narodowy“ złożony z 12 członków, któremu przewodniczył prezes. Członkiem mógł zostać tylko ten, o którym „sekcya policyjna“, zebrała dodatnie szczegóły a takiego przedstawiono jako kandydata na członka „Wydziałowi Narodowemu“. Przyjęty składał na ręce prezesa przysięgę, **która brzmiała mniej** więcej tak: „Ja N. N. przysięgam w obec Boga Jedynego na bezwzględne posłuszeństwo Wydziałowi Narodowemu i na zachowanie tajemnicy; której jeśli bym nie dotrzymał to niech straszna klątwa zaciąży nad całem mojem życiem“. Przysięgano przy zapalonych świecach wobec wizerunku ukrzyżowanego Chrystusa. Obecnie przysięgę te złamał Władyka i dla tego oskarżony nazywa go podłym.

Zeznania p. Nartowskiego kasjera Banku kr., który sfałszowaną przekazkę wypłacił i pomocnika woźnego Dudy nie wyjaśniły identyczności Meissnera, z osobą, która pieniądze w Banku podjęła. a

Władyka, — obecnie szeregowiec, piechoty twierdzi cichym głosem, że Wójcicki i Meissner popełnili oszustwo i o tem mu opowiedzieli.

Następnie przesłuchano jeszcze Leopolda Kostkiewicza, Stan. Chomiaka i Władysława Dzbańskiego i Zenona Wójcickiego. Zaprzysiężono ich wbrew życzeniu prokuratora. Zeznania tych wszystkich osłabiły ogromnie akt oskarżenia. Wszyscy oni zgodnie zaprzeczyli stanowczo wielu szczegółom zeznań szeregowca Władyki, a przy konfrontacyi z nim śmiało mu w oczy zarzucali bezczelne kłamstwo, za co zostali przez przewodniczącego upomniani. Władyka mięszał się i odpowiadał wykrętnie. Przewodniczący mówił do niego: „Panie nie udawaj pan, że nic nie rozumiesz, o czem się mówi.“

Mocno obciążającem dla podsądnych, Borowickiego i Meisnera, było orzeczenie znawców pisma, pp. Nowickiego i Skobelskiego, którzy stanowczo twierdzili, że pismo na sfałszowanej przekazce, na którą podjęto 20,000 koron, pochodzi z ich ręki.

P. Ostruszkowa, właścicielka drukarni, wyjaśniła, że podsądny Wójcicki i Fuk chcieli od niej wydzierżawić drukarnię, lecz nie mieli pieniędzy. Za druk czteru numerów „Narodu“ zostali jej dłużni.

Następnie wchodzi na salę Leon Fuk, który był również uwięziony. Nie chciał złożyć przysięgi, i oświadczył, że przed sądem austryackim zeznawać nie myśli. Przewodniczący tłumaczył mu, że sąd może go zmusić do przysięgi i sprawa będzie się ciągnąć ze szkodą podsądnych. Obrońca mówi: „Panie, trzeba nie mieć sumienia ! Doprowadziłeś ich pan do nieszczęścia — a teraz chcesz udawać bohatera“. Nic nie pomagało. Przewodniczący jeszcze raz wezwał go, aby złożył przysięgę, ale Fuk oświadczył, że jej nie złoży.

Przewodniczący wzywa prezydyum na naradę. To dopiero skłoniło Fuka do zaniechania uporu. — Trybunał powrócił do sali i Fuka zaprzysiężono.

Fuk zeznał, że „Naród“ wydawano za pieniądze składkowe. Zapłacono bardzo małą część zobowiązań. O popełnieniu oszustwa w Banku przez członków organizacyi, nic świadek nie wie.

Zeznawali potem: matka podsądnego Wójcickiego, Antoni Szumalski i szereg innych świadków, których zeznania miały przeważnie charakter odwodowy.

Po przesłuchaniu jeszcze całego szeregu świadków sędziowie przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania, a trybunał na podstawie tego werdyktu *wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych*. Tych ostatnich natychmiast wypuszczono na wolność, a publiczność zgromadzona w sali urządziła im owacyę.

--oooooo—oooooo--

W przeddzień niemieckich wyborów.

Jutro rozgrywa się w Niemczech walna kampanja wyborcza, która zadecyduje o dalszym rozwoju całej niemieckiej polityki. Chociaż bowiem Niemcy nie są państwem konstytucyjnem w właściwem znaczeniu tego wyrazu, — to je-

---

Feodor Dostojewski. 3

Bracia Karamazow.

Dymitr Fiodorowicz rósł w przekonaniu, że gdy z czasem dojdzie do pełnoletności, otrzyma spadek po matce, i będzie majątkowo zabezpieczony. Lata dziecinne i młodość upłynęły mu bardzo nieporządnie. Nie skończył gimnazyum bawił jakiś czas w szkole wojskowej, dosługiwał się stopni na Kaukazie, stracił je skutkiem pojedynków, odzyskał na nowo, hulał wiele, stracił stosunkowo dużo pieniędzy. Doszedłszy do pełnoletności, otrzymywał małe zasiłki od Fedora Pawłowicza, przedtem zaś ratował się zaciągnięciem długów. Dymitr Fedorowicz odnowił znajomość ze swym ojcem dopiero po dojściu do pełnoletności. Fedor Pawłowicz nie podobał mu się wcale, bawił też u niego krótko i odjechał, otrzymawszy niewielką kwotę pieniędzy i nieokreślone obietnice na przyszłość. Należy tu zaznaczyć, że młody Karamazow nie zdołał wydobyć od ojca żadnych dokładnych wiadomości ani o wartości swego spadku po matce, ani też o ilości dochodów z takowego. Fedor Pawłowicz zauważył odrazu, że syn jego ma zbyt wygórowane pojęcie o swym majątku, że jednak jest to przytem chłopak lekkomyślny, gwałtowny, niecierpliwy hulaka, którego łatwo będzie zaspokajać drobnymi datkami, udzielanymi mu co pewien czas. Tak też postępował z nim przez całe cztery lata, aż wreszcie Dymitr stracił cierpliwość i przyjechał znów do ojca, chcąc już ostatecznie załatwić swoje dziedzictwo. Wówczas Fedor Pawłowicz oznajmił synowi, że wypłacił mu już wszystko, co mu się należało, i że, kto wie nawet, czy nie dał mu snadnie więcej, z czego wynika, że teraz właściwie on jest dłużnikiem ojca. W dodatku przedstawił mu rozmaite dokumenta, które dowdziły, że skutkiem rozmaitych finansowych spekulacyi w których sam chciał brać udział, niema już prawa upominać się o nic!

Wiadomość ta wprowadziła młodzieńca w osłupienie. Podejrzywał ojca o kłamstwo, i oszustwo i wpadł wreszcie w stan nerwowego rozdrażnienia, graniczącego z szałem. Takieto okoliczności doprowadziły w końcu do katastrofy której przebieg stanowi treść, a raczej zewnętrzną stronę niniejszego opowiadania. Zanim jednak przejdziemy do tego przedmiotu, należy nam zaznajomić się jeszcze z młodszymi synami Fedora Karmazow.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika literacka i artystyczna.

Wieczór Wagnerowski Towarzystwa muzycznego

Od pewnego czasu wydaje się jak gdyby nasze instytucye muzyczne uświadomiły sobie nareszcie wszystkie braki, a raczej, ten jeden wielki brak jaki wskutek ubóstwa treściowego większości produkcyi koncertowych wykazuje kultura słuchowa Krakowa i zabrały się do urządzania koncertów o charakterze pedagogicznym. Publiczność koncertowa bez zarozumiałości do braków się przyznaje i okazuje się wdzięczną, jak tego dowodzi ogromne powodzenie koncertu Beethovenowskiego i Mozartowskiego „Harmonii“ i ostatniego wieczoru Towarzystwa muzycznego. Może te oczywiste fakta będą wskazówką na przyszłość a zachętą do ujęcia w system oderwanych dotąd usiłowań. W tej nadziei należy przyjąć z uznaniem początek zrobiony przez Towarzystwo muzyczne, a uwieńczony odrazu tak znacznem powodzeniem; kasę zamknięto popołudniu w dzień koncertu, jakgdyby tego dnia występował przynajmniej jakiś Kammersaenger z Wiednia.

Bardzo właściwie rozpoczęto koncert słowem wstępnem. Wygłosił je dr. Z. Jachimecki, jak wynikało z treści przemówienia, entuzyastyczny wielbiciel Wagnera więc jak wszyscy entuzyaści

dnak nawet Bismarck nie potrafił i nie mógł rządzić, wbrew większości parlamentu. Jeżeli zatem Buelowowi nie powiedzie się utworzenie rządowej większości złożonej z liberałów i konserwatystów, — jego stanowisko będzie silnie zachwianem; w obecnej jednak sytuacyi chodzi nietylko o autorytet kanclerza, ale i o powagę cesarza, który osobiście żądał rozwiązania parlamentu, dla przeforsowania nowych kredytów wojskowych.

Żądania rządu odrzuciło jak wiadomo centrum, które wykrywszy niesłychane nadużycia urzędników kolonjalnych, — nie chciało ich osłonić przez zawotowanie na kolonje nowych sum jakich rząd się domagał. To też cały nacisk rządu zwraca się przeciwko katolickiej partyi, którą cesarz i Buelow zamierzają unicestwić lub przynajmniej osłabić, przy pomocy liberalno-konserwatywnego kartelu.

Pomysł zjednoczenia w jeden obóz żywiołów tak sprzecznych, jak stronnictwo wolnomyślnych radykałów, przesiąknięte żydowskim liberalizmem i bezwyznaniowe, — z ultra konserwatywnymi prawowiernymi i lojalnymi protestantami, jest niezawodnie bardzo oryginalny. Klika dworska jednak, wierzy wraz z kanclerzem w możliwość tej kombinacyi; rzecz dziwniejsza, że uwierzyli w nią wolnomyślni, — nie mówiąc już o żydach zawsze gotowych do wszelkich kompromisów, od których oczekują jakichś korzyści... W danym wypadku korzyść polegałaby na mglistych przyrzeczeniach Buelowa, że dopuści liberałów do rządowego koryta — o ile dopomogą mu do pokonania centrum....

Na takiem tle toczyła się walka wyborcza, a jeżeli nie zawodzą wszystkie jej przejawy, — nadzieje dworu i kanclerza nie ziszczą się pod żadnym względem.

Zysk odniosą przedewszystkiem socyaliści, którzy dotychczas przy wyborach sciślejszych, mieli przeciwko sobie koalicyę wszystkich innych stronnictw. Obecnie zaś centrum niema żadnego powodu dopomagać swemi głosami do zwycięstwa liberałom różnych odcieni, równie wrogo odnoszących się do katolicyzmu, jak socyaliści... Prawdopodobnie zatem, przy ściślejszych wyborach pomiędzy socyalistami a liberałami, katolicy wstrzymają się od głosowania.

Centrum utrzyma swój stan posiadania, bo wszystkie usiłowania odciągnięcia wyborców katolickich od sztandaru centrowego okazały się bezskutecznemi. Napróżno rząd wyszukał kilku dziesięciu figurantów należących do kategoryi t. zw. „auch katolisch“ — to znaczy zaliczonych formalnie do kościoła katolickiego, ale duchem zupełnie obojętnych, albo nawet wrogo dlań usposobionych. — i kazał im podpisać odezwę przeciwko centrum, — napróżno prasa liberalna wysilała cały swój dowcip, aby przedstawić centrum jako partję antynarodową i antymonarchiczną, napróżno rząd straszył mieszczaństwo widmem „czarnego internacjonatu“,— nigdzie nie zauważono odstępstwa od centrum i nigdzie wyborcy katoliccy nie poszli na lep rządowo-liberalno-konserwatywnej koalicyi.

Wszystko zatem pozostanie po dawnemu, to znaczy centrum będzie i nadal stronnictwem decydującem i jedynem, które może powstrzymać napór socjalistycznej anarchii, a kanclerz prędzej czy później, będzie musiał pogodzić się z tym faktem, — o ile nie zechce ustąpić, albo ...spróbować tak ryzykownego środka jak zamach stanu....

W polskich prowincjach szanse polskich kandydatów są nawet lepsze niż przy poprzednich wyborach. Ohydne katowanie dziatwy poruszyło do głębi cały lud polski, i dodało mu nowego bodźca w straszliwej walce o swoją przyszłość. W Prusach Zachodnich i na Sląsku górnym, spodziewany jest nawet przyrost polskich głosów i jest nadzieja zdobycia kilku nowych mandatów... Oby te oczekiwania ziściły się w całej pełni!

Braciom naszym pod zaborem pruskim przesyłamy najgorętsze życzenia zwycięstwa ich dobrej sprawy, — a jesteśmy pewni, że w tej stanowczej chwili, spełnią swój obowiązek bez wahań i bez trwogi, i nie ulękną się pogróżek rządowo-żydowskiej hakaty..

———oooOooo———

Ciekawa statystyka.

Urzędowy »Warszawskij Dniewnik«, podaje zajmujące zestawienie frekwencji szkół średnich Królestwa P. przed i po bojkocie. I tak, przed rozpoczęciem bojkotu w dn. 14 listopada z. r.: We wszystkich rządowych męskich gimnazjach, progimnazjach i szkołach realnych [34 zakłady] było w dn. 14 stycznia 1905 r. ogółem 14.454 uczniów, w tem prawosławnych 2.672 , katolików 9. 476 [65.5 prc.] i żydów 1.594 [11 prc.], zaś w dn. 14 listopada 1906 r, było ogółem 9.211, w tem prawosławnych 3.062, katolików 2.512 [20 7 prc.], żydów 2.868 [31 prc.]

We wszystkich zakładach żeńskich średnich w styczniu 1905 było 7 224 uczennic, w tem prawosławnych 2.378, kat. 2 620 [36 prc.] i żyd. 1.946 [27 prc.], w listopadzie 1906 pozostało 6 260: prawosł. 2.794, kat. 529 [8 prc.] i żyd. 2.679 [43 prc.].

Statystyka ta jest niezmiernie pouczająca i stwierdza znany fakt wyzyskania bojkotu szkolnego przez żydów. Najpierw podburzali młodzież do strejku, a potem tłumnie, zapisywali się do szkół rządowych....

Szkoły prywatne w Warszawie wykazują obecnie [według tego samego źródła] następującą frekwecję: 14 szkół męskich ogółem 4.985 uczn., prawosł. 0, kat. 4.617 [92 prc.], żydów 368 [7.5 prc.]; 44 szkoły żeńskie, ogółem 5.807. praw. 0, kat. 5.052 [87 prc.], żyd. 1.32 [54 prc.]:

———◆———

Polonyi.

Gdy przed pół rokiem koalicja obejmowała ster rzadu we Węgrzech, liberalna prasa niemiała słów na wyrażenie swego zadowolenia swej radości i uznania dla wszystkich leaderów koalicji. Rozpływała się w pochwałach i uwielbieniu „wielkiego gabinetu“, imiona poszczególnych wodzów były koalicji przedmiotem gorących entuzyastycznych reklam. Zdawało się że rzeczywiście dzisiejsi ministrowie są opatrznościowymi mężami, ludzmi „wielkimi‘ pod każdym względem.

Dziś afera Polonyego przynosi cały szereg faktów które odsłaniają właściwe ich oblicza kóre zniżają ich do szeregu bardzo pospolitych ludzi, które im nawet odbierają już nie aureolę wyjątkowej zacności ale opinię najzwyklejszej choćby uczciwości.

Geza Polatschek Polonyi, ten wielki polityk stronnictwa niezawisłoś i, jego wiceprezes były pośrednik między koalicją a koroną, dzisiejszy stróż najwyższej sprawiedliwości, uderzający tak gwałtownie na niewinnych Słowaków pod osłoną swego głośno proklamowanego patryotyzmu potężnego stronnictwa.. otrzymał małe.. maleńkie ukłócie od byłego burmistrza Budapesztu, radcy dworu Halmosa. Halmos zarzucił mu,że jako członek rady gminnej w Budapeszcie działał na własną korzyść, przyczem przytoczył kilka faktów, które rzeczywiście z „ministra Polonyego“ zdzierały maskę bezinteresowności. Dla ministrów liberalnych, którym często przytrafiają się takie wypominania niemiłe z ich przeszłości zarzut ten nie był zbyt ciężkim więc też nie uważaliły za stosowne udawać się z tego powodu pod opiekę sądów, gdyby nie „dziwna“ „natarczywość“ ministra spraw wewnętrznych hr. Audrassyego, który kategorycznie zażądał wytoczenia całej tej sprawy przed sąd i postawił na swojem.

Polonyi miał prawo wyboru sądu, czy zwykłego powiatowego w odpowiedzi na ustne zarzuty Halmosa a więc za oszczerstwo, czy też za rewelacyę w treści tesame, podane do prasy, a więc kwalifikujące się przed sąd przysięgłych jako występek prasowy. Polonyi przychylał się do pierwszego rodzaju sądu, bo znając postępowanie przed ławą przysięgłych obawiał się, że cała afera przewlecze się na czas dłuższy, a tymczasem nieprzychylna prasa będzie miała sposobność do nieustannych napaści na niego i na cały rząd. świadkowie mogą przytem nieprzychylne a grubo kompromitujące z adwokackiej przeszłości pana ministra fakty wydobyć na światło dzienne, a nadto do ławy przysięgłych wylosowani być mogą członkowie wrogiego koalicyi stronnictwa demokratycznego, posiadającego wielu zwolenników w średnich kołach Budapesztu. Ale z drugiej strony liczył się Polonyi i z faktem, że wyrok zwykłego sędziego powiatowego zależnego bądźcobądź w swym awansie od ministra sprawiedliwości, nie przyniesie mu pełnej satysfakcyi, nie uspokoi opinii i nie zamknie ust przeciwnikom. Minister poszedł więc inną drogą.

Lekarz domowy Halmosa, dr. Wein — szwagier szefa biura pocztowego Abrany'ego, pozostający w ścisłych stosunkach z wpływowemi osobistościami.... wymógł na swym pacyencie deklarację, cofającą wszystkie zarzuty, a wymógł „w sposób niegodny lekarza“, jak się wyraził o tem Związek lekarzy, bo groził choremu domem obłąkanych w razie procesu, i oświadczył, że nawet za jego życie nie ręczy w razie wzruszeń, które proces może wywołać.

Deklarację tę w sobotę odczytał tryumfujący Polonyi w Sejmie, zdawało się, że naprawdę zwyciężył. Ale — w poniedziałek ukazały się w prasie daleko cięższe oskarżenia. Synowie Halmosa oświadczają, że deklarację wymuszono na ich ojcu, Związek lekarzy potępia dra. Weina, a członek stronn. niezawisłości poseł Soltan Lengyel podejmuje wszystkie zarzuty Halmosa i dodaje nowe.

Zarzuca w „Budapesti Naplo“ dzisiejszemu ministrowi sprawiedliwości wymuszenie, dokonane przez Polony'ego, jeszcze jako adwokata—na rodzinie hr. Nako. Gdy Polonyi nie uznał za stosowne reagować na to oskarżenie,

---

trochę bezwzględny i stronniczy. Dr. Jachimecki stawia Wagnera w rzędzie uniwersalnych geniuszów jak Dant, Leonardo „Michał Anioł“ przyznaje jego dramatom, oderwanym od muzyki godność poetycką równą Szekspirowi w humorze „Meistersingerów“ znajduje więcej upodobania niż w najbardziej słonecznych scenach „Snu nocy letniej“. Są to te pewne ostateczności spotykane u krytyków niemieckich, dla których sztuka Wagnera przestała być już przedmiotem oporu. Wbrew takiemu samemu zdaniu preleg., spór o Wagnera bynajmniej nie ustał i na tle dokładnej znajomości jego dzieł rozpoczyna się obecnie z zdwojoną i bardziej udokumentowaną energią. Każde uroczystości bayreuckie są przecież powodem nietylko całej literatury o estetyce tych przedstawień, ale o samej istocie sztuki Wagnerowskiej. Nie przeszkadza to, że właśnie te pewne bezwzględności nadawały charakter odczytowi nacechowanemu wielką erudycyą i przeplatanemu częstemi analogiami z dziedziny sztuk plastycznych.

Wykonanie programu przez siły Tow. muzycznego stało na ogół znacznie wyżej niż w innych dotychczasowych koncertach Towarzystwa. Znać było wiele pracy włożonej w wyćwiczenie chórów, które też poza małemi usterkami spełniły swoje zadanie doskonale z pewną nawet subtelnością. W części orkiestrowej wykonano wstęp do „Tristana“, muzykę żałobną z „Zmierzchu bogów“ i wstęp do „Meistersingerów“. Pierwszy niezmiernie trudny i wymagający orkiestry doskonale z nim obeznanej ustępował w precyzyi wykonania dalszym numerom, znacznie bliższym tego ostatecznego wyrazu jaki osiągają orkiestry właściwie obsadzone i w granie Wagnera wprawione. To co było, trzeba uważać za sukces w naszych stosunkach znaczny i życzyć podobnych sukcesów częściej.

* * *

Koncert Pauliny Szalitówny. Na dochód Uniw. L.wystąpiła w Poniedziałek ta niezmiernie interesująca pianistka znana z poprzednich koncertów jako talent dojrzały, oryginalny, bardzo subtelny. Koncertantka walczyła od początku z widoczną niedyspozycyą, wskutek której wykonała swój program tylko częściowo z opuszczeniem wszystkich bardziej wyczerpujących utworów. Publiczność nie czuła się jednak pokrzywdzoną i dziękowała gorącym oklaskiem za to co usłyszała, pamiętna miłych wrażeń dawniej doznanych i w nadziei przyszłych, których nieraz jescze można oczekiwać. t.

———o———

dziennik „Magyar Szo“ doniosł o całem zajściu prokuratorji.

Hr. Nako, 75-letni starzec, utrzymywał stosunek z awanturnicą Benke, która wyłudziła od niego pół miliona koron. Awanturnica ta zwróciła się po śmierci hrabiego do jego spadkobierców przez adwokata Polonyego i zażądała znacznej sumy. Polonyi groził procesem prasowym i skandalem, gdyby tej sumy nie wypłacono. Otrzymała więc 40.000 koron i rentę roczną 3000 k., mimo to Polonyi od czasu do czasu wymuszał na młodym hr. Nako, dzisiejszym gubernatorze w Fiumie, znaczne sumy, bo w nagrodę za to otrzymywał od Benke ogromne honorarja. Lengyel, który te zarzuty podnosi, powołuje się jako na świadków, na ministra hr. Andrassego i gubernatora Fiumy.

Nadto Lengyel zarzuca Polonyemu niezbyt poprawne postępowanie w różnych sprawach kolei lokalnych miejskich, elektrycznych, towarzystwa żeglugi na Dunaju i t. d. Minister Polonyi był nadto dawniej zastępcą emigracyjnych interesów północno-niemieckiego Lloyda, „godności“ tej nie złożył i jeszcze jako minister pobierał dyety, na co ze względu na jego stanowisko urzędowe — nie pozwala nietylko moralność publiczna.

Polonyi miał również nie gardzić i przekupstwem i jak mu zarzucają obiecał pewnej aktorce 14.000 za protekcyę w pewnych kołach dla jenerała Pitreicha, aby go zamianowano szefem sztabu jeneralnego. Polonyi pieniędzy tych nie wypłacił, bo protekcya była niedostateczna.

Polonyi nietylko szafował z funduszu dyspozycyjnego hojnie dla prasy, ale zawarł z dziennikiem rumuńskim „Poporul Roman“ układ mocą którego dziennik ten miał zaprzestać dalszych ataków na niego a wzamian za to Polonyi umorzył jego procesy prasowe i złożył pewną kwotę pieniężną. Nawet Jurygę, słynnego patryotę i posła słowackiego oskarżonego przez prokuratorję „o podżeganie do waśni narodowej“ usiłował Polonyi skłonić do zaprzestania swej działalności, obiecując umorzenie jego procesów. Gdy Juryga propozycyę odrzucił, skazany został na 2 lata więzienia.

Najcięższy zarzut spotyka jednak Polonyego za przestępstwa, których dopuścił się względem firmy hr. Mikes, zajmujący się handlem drzewnym, już jako minister sprawiedliwości. Oto minister nadużył swej władzy i celem zgnębienia wspomnianej firmy na korzyść firmy Groedel, której on sam dawniej a dziś syn jest reprezentantem.

Ale Lengyel uderzył nie tylko na Polonyego, ale i na całą koalicyę. Zarzucił on Polonyemu, że baronową Schönberger, posiadającą znajomości w wysokich kołach dworskich we Wiedniu skłonił do szpiegowania u dworu za sumę 50.000 koron.

Bar. Schoenberger miała badać usposobienie polityczne kół dworskich i cesarza i donosić o tem Polonyemu, nadto miała starać się wyrobić Kossuthowi audyencyę u cesarza. Bar. Sch. pełniła rzeczywiście te usługi, a gdy Polonyi obiecanej sumy jej nie złożył, mimo że *od koalicyi ją otrzymał*, — odkryła całą sprawę ówczesnemu dyr. policyi Rudnayowi. Listy kompromitujące Polonyego starał się tenże w brutalny sposób od niej uzyskać.

Cały ten stosunek z bar. Sch. odkryty przed sądem mógłby mocno kompromitować koalicyę dlatego też mimo nalegań prasy, hr. Andrassego i wielu nawet członków stronn niezawisłości Polonyi, wspierany przez dra Wekerlego i Kossutha nie chce tej sprawy oddać sądowi do rozstrzygnięcia. Konflikt między opinią żądającą proce su a gabinetem, pragnącym z wyjątkiem hr Andrassego w drodze pozasądowej załatwić tę nieprzyjemną aferę wywołuje podejrzenia i daje pole do domysłów; on też wywołał pogłoski o dymisyi hr. Andrassego i innych ministrów.

Najnowsze wiadomości stwierdzają zwycięst wo hr. Andrassego; Polonyi zgodził się na proces który rozegrać się ma przed sądem przysięgłych a jako publiczny może dać obraz rzeczywisty zawikłanej tej komedyi i w świetle pełnym przed stawić wysoko dziś stojące osobistości.

Afera Lengyel-Polonyi wstępuje więc znowu w nową fazę.

—ooOoo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 24 stycznia

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Tymoteusza biskupa męczennika; w piątek Nawrócenie św. Pawła.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 26; zachód przypada o godzinie 4 minut 17; długość dnia godzin 8 minut 51.

— **Mróz** zmniejsza się stopniowo, lecz powoli. Wczorajszego wieczora wskazywał termometr — 19° C., w ciągu zaś nocy spadła rtęć nieznacznie, dziś bowiem o g. 8 ej rano wskazywała —19 i pół stopni C., czyli 15 i pół R. Ustał też niemal zupełnie mroźny wiatr, tak że pobyt na ulicach stał się o wiele znośniejszym.

— **Pęknięcie rury wodociągowej.** W Rynku głównym, tuż obok Sukiennic, naprzeciw sklepu Freegego, pękła dzisiejszej nocy rura wodociągowa. Zanim spostrzeżono wypadek, woda zalała znaczną przestrzeń Rynku, tworząc wielki staw, który momentalnie zamarzł. Dziś rano robotnicy wodociągowi przystąpili do wymiany pękniętej rury. Równocześnie zaś przysypano zalaną część Rynku, niebezpieczną dla przechodniów, miałkim piaskiem.

— **Wieczorki wełniane.** Dziś wieczorem od będzie się w wielkiej sali Starego teatru drugi „wieczorek wełniany“, z szeregu zapowiedzianych na każden czwartek w bieżącym karnawale

— **Fałszywy alarm.** Wczoraj wieczorem we zwano straż pożarną na ulicę Florjańską pod l. 7, dokąd też wyruszył bezzwłocznie jeden pluton straży. Alarm okazał się atoli fałszywym, zapalił się bowiem tylko fartuszek wiszący w sklepie, w chwili, gdy właściciel tegoż usiłował rozgrzać zamarzniętą rurę gazową.

— **Z Pogotowia ratunkowego.** W ciągu wczorajszego wieczora i dzisiejszej nocy, opatrzyło Pogotowie ratunkowe kilkanaście osób, które uległy odmrożeniu.

— **Resursa urzędnicza** urządza w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem Zabawę z tańcami, podczas której przygrywać będzie orkiestra 56 pp. Wstęp dla członków i zaproszonych akademików po 1 kor; dla innych zaproszonych gości po 3 kor. Stroje dla pań wizytowe dla panów balowe. Zaproszenia wydaje na życzenie dwóch członków sekretarjat Resursy w godzinach wieczornych.

— **Klub pocztowy** przy ul. Lubicz urządza w sobotę d. 26 b. m. wieczornicę z tańcami przy muzyce wojskowej 56 p. p. Wstęp za zaproszeniami.

— **Bal służby katolickiej** odbędzie się w niedzielę, d. 3 lutego w sali Strzeleckiej pod protektoratem Edwardowej hr. Tyszkiewiczowej i p. Ludwika Zeleńskiego. Czysty dochód przeznaczony na fundusz kasy chorych stow. służby katol. w Krakowie. Początek o g. 9-ej wieczorem. Muzyka 20 p. p.

— **Dola emigranta** Wczoraj wieczorem przysłano z dyrekcji policji na Pogotowie ratunkowe sześciu włościan Rusinów z Galicyi wschodniej, celem opatrzenia tymże licznych odmrożeń. Za namową agenta pruskiego, porzucili oni wioski rodzinne, aby udać się za zarobkiem do Ameryki. W Oświęcimiu zatrzymała ich jednakże policja i wówczas niesumienny agent ulotnił się wraz z pieniędzmi, pozostawiając swe ofiary na łasce losu. Nie pozostawało więc im nic innego, jak wrócić w stronę rodzinną — i puścili się w drogę pieszo bez żadnych zasobów pieniężnych, w największe mrozy. Przybyli wreszcie do Krakowa w stanie opłakanym, wszyscy bowiem ulegli ciężkiemu odmrożeniu, i tak jeden z nich odmroził ucho zupełnie, drugi odmroził rękę tak, iż cała pokrytą jest bąblami. — Po opatrzeniu, zaopiekowała się nieszczęśliwymi emigrantami policja i umieściła ich na razie, do czasu polepszenia się zdrowia w aresztach miejskich, poczem zostaną wszyscy odstawieni do miejsc zamieszkania.

——o——

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek „Nitka jedwabiu“ kom. w 4 akt.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota „Bakarat“ sztuka w 3 akt. H. Bernsteina (nowość.)

Niedziela o godz. 3 „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. L. Rydla (popularne.)

O godz. 7 „Wicek i Wacek“ kom. w 4 akt. Zyg. Przybylskiego.

Poniedziałek „Wieczór humoru“ A. Lelewicza.

Telegramy.

Bandytyzm ruskich akademików.

Lwów. Sprawa napadu akademików ruskich na uniwersytet przedstawia się według autentycznych źródeł następująco:

Ze względu na mającą się dziś odbyć dodatkową imatrykulacyę na uniwersytecie, uchwalili ruscy akademicy, należący do stronnictwa t. zw. „Ukraińców“ jeszcze onegdaj na poufnem zgromadzeniu większością głosów urządzić demonstrować przeciw imatrykulacyi. Niezadowolony z tej uchwały odłam, do którego przyłączyła się później większość ruskich akademików, urządził wczorajszą awanturę celem uniemożliwienia imatrykulacyi. Jeden oddział ekscedentów wtargnął do auli i zdemolowawszy ją oraz przyległe biura i sale zabarykadował się w tej części budynku ławkami.

Równocześnie, albo też chwilę przedtem, dokonano napadu na profesora Winiarza, który wyszedł ze sali na korytarz. Kilku akademików ruskich bez najmniejszego powodu opadło niczego się nie spodziewającego profesora Winiarza i laskami ciężko go poranili. Prof. Winiarz upadł bez przytomności, zalany krwią. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe i odwiozło do domu Rany nie zagrażają życiu.

Na wezwanie rektora przybyła policya i poczęła przed uniwersytetem aresztować niektórych ekscedentów, a ponieważ wszyscy akademicy „Ukraińcy“ solidaryzowali się z uwięzionymi, od prowadzono około 120 akademików na policyę.

Do godziny 9 wiecz. przesłuchano przeszło połowę aresztowanych i puszczono ich na wolną stopę, z wyjątkiem jednego, którego stanowczo rozpoznano jako ekscedenta i który będzie wydany sądowi jako obwiniony o gwałt publiczny.

Imatrykulacya i wykłady mają się dziś odbyć normalnie. Ze sprawców napadu na prof. Winiarza dotąd żaden nie został rozpoznany.

Lwów. Przesłuchanie 116 aresztowanych akademików Rusinów ukończono dzisiaj około godziny 1 w nocy, poczem puszczono na wolną stopę wszystkich z wyjątkiem trzech, którym udowodniono czynny udział w napadzie a którzy oddani zostaną sądowi. Nazwiska ich brzmią: Dymitr Didunyk, Leon Ciehowski i Jarosław Babin, Dydunyk odpowiadać będzie za to, że ubrał się w togę rektora i *z nożem w ręku stanął na barykadzie.* — Sprawców napadu na dra Winiarza dotąd nie wykryto.

——o——

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad kongruą.

Pos. Pastor w faktycznem sprostowaniu wystąpił przeciw wywodom pos. Schuhmayera (socjal.), który pozwolił sobie na dowcipy w przedmiocie ceremonij religijnych i dogmatów. Następnie zwalczał zdanie tego posła, że państwo nie powinno dokładać do kongrui, bo za cesarza Józefa państwo skonfiskowało dobra kościelne i klasztorne z zastrzeżeniem używania ich na cele religijne. Wywody pos. Schuhmayera polegały na fałszach i wykrętach i ludność na tem się pozna. Mowę ks. Pastora przerywali ustawicznie socyaliści Seitz i Schuhmayer.

Poseł Seitz uzasadniał wniosek o przejście do porządku dziennego nad kongruą i oświadczył, że socyaliści **dążyć będą do rozdziału kościoła od państwa.** Po przemowie dra Fuchsa wniosek socyalistów odrzucono. Wśród okropnej wrzawy socyalistów i Wszechniemców i okrzyków przeciw duchowieństwu **przyjęła Izba ustawę o kongrui** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie toczyły się obrady nad wnioskiem nagłym dr. Kathreina w sprawie kredytów wojskowych i marynarki.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11.

Z Izby panów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów, prócz stojących już na porządku dziennym przedłożeń, załatwione mają być przedłożenia urzędnicze.

W sobotę zostaną załatwione ustawy o proweniencji chmielu, o winie, i o prawach autorskich, a ewentualnie także przedłożenie o kongrui.

We wtorek, na ostatniem posiedzeniu Izby panów, zostaną załatwione według rezultatów prac komisji inne przez Izbę posłów już uchwalone ustawy.

Szynki jako lokale wyborcze.

Wiedeń. Wczoraj zgłosiła się do ministra Bienertha deputacja Towarzystwa wstrzemięźliwości z prof. Weichselbaumem na czele, z prośbą, aby nie pozwolił na wyznaczanie w szynkach lokalów wyborczych. Minister przyrzekł baczyć na to, by w miarę możności na lokale wyborcze przeznaczano szkoły lub inne gmachy publiczne.

Odznaczenia i przeniesienia.

Wiedeń. »Wiener Zgt« ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi I szkoły realnej we Lwowie drowi Teofilowi Gerstmanowi, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, order żelaznej korony III klasy.

Minister handlu zatwierdził wybór Maurycego Dattnera na prezesa, a Jana Kantego Federowicza na wiceprezesa krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej na rok 1907.

Rumuni w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj po południu na specjalnej audjencji burmistrza i obu wiceburmistrzów Bukaresztu.

Ustąpienie serbskiego prezydenta ministrów.

Wiedeń. Z Belgradu donoszą do „Allg. Ztg. o bliskiem ustąpieniu prezydenta ministrów Pasicza z powodu, że nie może dalej prowadzić wojny cłowej z Austrją.

Sprawa marokkańska.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal przyjął do wiadomości identyczne noty Francji i Hiszpanii o zapowiedzianem cofnięciu obu flot z wód marokkańskich, z tą uwagą, że Austro-Węgry gotowe są poprzeć co do utworzenia policji w Marokku.

Afera Polonyi'ego.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyła pod przewodnictwem dra Wekerlego Rada ministrów i trwała do godz. 9 wieczorem. Rezultat obrad jest następujący:

Minister sprawiedliwości Polonyi, który pierwotnie ustąpił przed stanowiskiem partyi niezawisłości, iż niema wytoczyć żadnego procesu prasowego, obecnie, po ostatnich wydarzeniach, spostrzegłszy, iż tak w partyi niezawisłości jak i w innych stronnictwach koalicyi podniesiono życzenie, by minister sprawiedliwości wymierzone przeciw niemu ataki w drodze sądowej załatwił, postanowił w najbliższym czasie wytoczyć proces.

Zwyczajna tygodniowa Rada gabinetowa odbędzie się dziś po południu w gmachu sejmowym i zajmuje się sprawami bieżącemi.

Budapeszt. Wiadomość, iż Polonyi wystąpi ze skargą sądową wywołała w pewnych kołach niemałe zdziwienie, oczekiwano bowiem na wczorajszej Radzie gabinetowej ustąpienia ministra. Niektórzy twierdzą atoli, że skarga jest już spóźnioną i nie załatwi sprawy. Jakkolwiek o dzisiejszej Radzie gabinetowej oświadczono, iż zajmuje się tylko sprawami bieżącemi, to jednak ogólnie przypuszczają, że ministrowie chcą przeczekać wrażenie wczorajszego postanowienia Polonyi'ego, by według tego na dzisiejszej Radzie ministrów powziąć decyzyę.

Budapeszt. Polonyi wniesie dziś skargę prasową przeciw Lengyelowi, która się odbędzie przed sądem przysięgłych. Jak sądzą, Lengyel oprze się głównie na świadectwie Halmosa.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Baronowa Bela Schönbergerowa wytoczy przeciw rozmaitym dziennikom wiedeńskim i dudapeszteńskim procesy prasowe o oszczerstwo.

Obstrukcja w sejmie chorwackim.

Zagrzeb. Partja Starcewicza rozpoczęła w sejmie przy projekcie adresu obstrukcję żądając niektórych zmian

Giełda berlińska

Berlin. (B. Wolffa). W piątek 25 b. m. w dzień wyborów do Sejmu Rzeszy giełda tutejsza będzie zamknięta.

Olbrzymia defraudacja.

Wrocław. „Schless Zgt" donosi z Petersburga, że w tych dniach zbiegł sekretarz ministeryalny Wiktowskij skradłszy 600.000 rubli pieniędzy państwowych.

Papież wobec wyborów w Niemczech.

Rzym. Oficjalny organ papieski „Corriere d' Italia" wobec wiadomości „Daily Mail" o rzekomem wpływaniu Papieża na katolickie cen. Sejmu Rzeszy,oświadcza że Ojciec św. nie mięszał się w żaden sposób we wybory niemieckie i doniesienie jest zupełnie nieuzasadnione.

Z senatu francuskiego.

Paryż. Senat obradował nad ustawą skarbową i zgodnie z propozycją komisji, mimo sprzeciwiania się ministra skarbu, odrzucił przyjęty przez Izbę deputowanych podatek na fortepiany, harmonie i organy, jako też podatek na pewne przybory myśliwskie.

Kościół we Francji.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłosi dziś utworzenie stowarzyszenia wyznaniowego, które nosi nazwę „Francuski apostolski kościół katolicki" z siedzibą w byłym klasztorze Barnabitów.

Dreyfusowcy.

Paryż. Komisja wojskowa zwróciła się do rządu z prośbą, by wykluczonych swego czasu, z powodu afery Dryefusa, a obecnie będących w rezerwie lub w armii terytoarjalnej znajdujących się oficerów, obecnie reaktywował.

Zamach w Warszawie.

Warszawa. Zamachu na zawiadowcę tutejszej stacji kolei warszawsko-petersburskiej, Afanasjewa, dokonano w okolicznościach następujących. Gdy Afanasjew o g. 8-ej podjeżdżał do domu Nr. 8 przy ul. Mazowieckiej, z podążającej z tyłu za nim drugiej dorożki jednokonnej, a jak stwierdzono, jadącej od samego dworca, wyskoczyło trzech jakichś ludzi, którzy, dobywszy rewolwerów, zaczęli strzelać do Afanasjewa. Z kilku kul jedna trafiła go w lewą nogę, przebijając ją na wylot, druga zadała lżejszą ranę w lewą rękę. Afanasjew, uciekając przed strzałami, choć raniony, wpadł do bramy, a zatrzasnąwszy za sobą furtkę, ukrył się w izdebce stróża. Sprawcy strzałów uciekli. Kto strzelał i jaki był powód napaści, nie jest wyjaśnione.

Zamach na policmajstra mohylowskiego.

Petersburg. O zamachu na policmajstra mohylowskiego, donoszą tu jeszcze następujące szczegóły. Jeden ze sprawców zamachu podbiegł z tyłu do sanek i dał z brauninga trzy strzały, jednym z nich trafił w rękaw policmajstra. Rodionow, odwróciwszy się, odpowiedział strzałem. Strzelający zdołał zbiedz. W tej chwili drugi napastnik rzucił bombę. Z powodu wybuchu powybijane szyby w pobliskich domach. Policmajster pobiegł za uciekającymi. Jeden z nich, dopędzony, wpadł w podwórze domu i zastrzelił się, drugi zaś wpadł w podwórze domu żyda Jofego. Dom otoczono. Aresztowano trzy osoby podejrzane. Samobójca brunet, typu żydowskiego, w mundurku szkoły rolniczej. Stan ranionego woźnicy bez nadziei.

Hurko—Lidval.

Petersburg. Pierwszy departament Rady Państwa rozpoznał złożony carowi raport komisji Gołubjewa w sprawie o wydanie przez vice-ministra spraw wewnętrznych Hurkę zaliczki w kwocie 800.000 rub. Lidvalowi i postanowił zażądać od Hurki i Litwinowa wyjaśnienia w tej sprawie. Otrzymawszy wyjaśnienia, departament, po rozpoznaniu ich, poweźmie decyzję w sprawie oddania Hurki i Litwinowa pod sąd.

Petersburg. Viceminister Hurko i naczelnik wydziału ziemskiego Litwinow będą zawieszeni w obowiązkach, a sprawa uporządkowania żywienia ludności w guberniach, dotkniętych głodem, będzie przedmiotem narad specjalnej komisji.

Aresztowania w Petersburgu.

Berlin. *Tageblatt* donosi z Petersburga, że ubiegłej nocy dokonano rewizji w elektro-technicznym instytucie i obok leżącym konwikcie studentów. O godzinie 2 w nocy 400 żołnierzy otoczyło konwikt, a 200 policjantów z latarniami wkroczyło do środka i mimo protestu przywołanego dyrektora dokonano rewizji. **Znaleziono całe stosy odezw rewolucyjnych i materjałów wybuchowych.**

Uwięziono trzy nieznane iudywidua, z których dwaj mają być niebezpiecznymi anarchistami.

Pożar fabryki.

Rostów nad Donem. (Pet. aj. tel.). W dobrach towarzystwa akcyjnego „Siegel" wybuchł ogromny pożar, który zniszczył wszystkie budynki i fabrykę. Szkoda wynosi przeszło milion rbs.

Dymisja Birylewa.

Petersburg. [Pet. aj. tel.]. Minister marynarki **Birylew** otrzymał na własne żądanie dymisję,

Szefem floty zamianowany będzie jenerał-adjutant **admirał Diekow**, a niedesygnowany jeszcze dotąd jego pomocnik otrzymał kierownictwo ministerstwa marynarki.

Nowa pożyczka Rosji.

Berlin. (Russ. Corresp.) donosi z Petersburga o awanturniczym planie pożyczki. Mianowicie minister Kokowcew traktuje z Rouvierem o pożyczkę **800 milionów** rubli, dając jako gwarancyę kilka linij kolejowych do eksploatacyi na bardzo długi czas. Dyferencya leży jeszcze w tem, że rząd ofiarowuje kolej warszawsko-petersburską i moskiewsko-rybińską, podczas kiedy konsorcyum żąda kolei jekateryńskiej, przy której znajdują się bogate pokłady węgla.

Język niemiecki w Królestwie

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Rada ministrów akceptowała propozycye ministra oświaty w sprawie dopuszczenia języka niemieckiego jako języka wykładowego w elementarnych szkołach prywatnych warszawskiego okręgu szkolnego, z wyjątkiem historji i geografii, które mają być wykładane w języku rosyjskim.

Prawa żydów w Rosji.

Moskwa. (Pet aj. tel.) Pozwolono wydawać czasowo tutejszym żydowskim kupcom zezwolenia na prowadzenie przemysłu w r. 1907 bez ustawowego dowodu uprawnienia do pobytu i handlu. Rozporządzenie to pozostaje w mocy aż do rostrzygnięcia tej kwestyi w senacie.

Mrozy.

Berlin. Mróz wynosi — 23° C. Z wszystkich stron państwa nadchodzi wiadomość o silnych mrozach i licznych zamarznięciach.

Tryest. Od przedwczoraj panuje tu silny mróz — 13 stop. C. Jestto temperatura niepamiętna od r. 1869. Szaleje gwałtowna burza o szybkości 100 klm. na godzinę. W porcie praca utrzymana. Prawie wszystkie szkoły zamknięte, przedstawienia w teatrach odwołane. Donoszą o licznych wypadkach.

Konstantynopol. Termometr spadł do — 10° C. Śnieg pada dalej.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W głębokim żalu po stracie ukochanej matki śp.

FILIPINY Z FUCHSÓW GÓRSKIEJ

zmarłej w Krakowie dnia 3 stycznia br. poczuwamy się do obowiązku złożyć tą drogą Wszystkim Tym, którzy przez okazane współczucie i oddanie ostatniej posługi, przy odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, pamięć nieboszczki uczcić raczyli — przedewszystkiem zaś Przewielebnemu Przeorowi kościoła Bożego Ciała ks. kanonikowi Głowackiemu, Przewielebnym Kanonikom i Duchowieństwu, oraz Krewnym, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ!"

Rodzina.

Rzeczy godne zwiedzenia
w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec R. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k. w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k. w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła i zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwerty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h,

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 6P h. w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Rozkład jazdy na kolejach

Odjazd z Krakowa:

w kierunku

Do Lwowa i Podwołoczysk.

Pociąg pospieszny o godzinie 6·43 rano.
„ osobowy „ „ 8·10 „
„ „ „ „ 11·00 przedpoł.
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.
„ „ „ „ 10.55 „

Do Lwowa

Pociąg pospieszny o godzinie 2.49 popołud.
„ „ „ „ 8.38 wieczór

Do Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 9.02 rano.
„ „ „ „ 8.00 wieczór
„ „ „ „ 11.52 w nocy.

Do Wieliczki

Pociąg osobowy o godzinie 8.30 rano.
„ mięszany „ „ 1.30 popołud.
„ „ „ „ 7.40 wieczor.
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.

Do Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 8.40 rano.
„ „ „ „ 1.45 popołud.
„ „ „ „ 8.05 wieczór.

Do Suchy i Nowego Sącza.

Pociąg osobowy o godzinie 9·02 rano.
„ „ „ „ 8·00 wieczór.
„ „ „ „ 11·52 w nocy.

Do Tarnowa.

Pociąg osobowy o godzinie 6·15 wieczór.

Do Słotwiny

Pociąg osobowy o godzinie 3·15 popoł.

—ooOoo—

Przyjazd do Krakowa:

Ze Lwowa i Podwołoczysk

Pociąg osobowy o godzinie 4·42 rano.
„ „ „ „ 8·45 „
„ „ „ „ 6·25 wieczór.
„ pospieszny „ „ 9·38 „

Ze Lwowa.

Pociąg osobowy o godzinie 1·30 popoł.
„ pospieszny „ „ 2·24 „

Z Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 4 40 popołud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

Z Wieliczki

Pociąg mięszany o godzinie 11·35 przedpoł.
„ „ „ „ 6·45 wieczór.
„ „ „ „ 10·40 w nocy.

Z Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 7·40 rano.
„ „ „ „ 1·05 popołud.
„ „ „ „ 7·10 wieczór.

Z Suchy i Nowego Sącza

Pociąg osobowy o godzinie 6·07 rano.
„ „ „ „ 4·40 popołud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

—ooOoo—

Odjazd z Krakowa:

w kierunku

Do Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 3·55 rano.
„ osobowy „ „ 5·25 „
„ pospieszny „ „ 7·18 „
„ osobowy „ „ 9·20 „
„ „ „ „ 2·00 popoł.
„ pospieszny „ „ 10·00 w nocy

Do Wiednia.

Pociąg pospieszny o godzinie 2·31 popoł.

Do Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 8·52 rano.
„ „ „ „ 1·02 popoł.

Do Oświęcimia i Szczakowy

Pociąg osobowy o godzinie 6·40 wieczór.

Do Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 4·30 rano.
„ „ „ „ 1·15 przedpoł

—ooOoo—

Przyjazd do Krakowa:

Z Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 6·20 rano.
„ osobowy „ „ 9·45 „
„ „ „ „ 5·15 popoł.
„ pospieszny „ „ 8·18 wieczór.
„ osobowy „ „ 10·09 w nocy
„ pospieszny „ „ 11·42 „

Z Wiednia

Pociąg pospieszny o godzinie 2·43 popoł,

Z Oświęcimia i Szczakowy

Pociąg osobowy o godzinie 7·26 rano.

Z Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 10·57 przedpoł.
„ „ „ „ 4·44 popołud.

Z Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 8·10 rano.
„ „ „ „ 9·07 wieczó.

Gospodarstwo handel i przemysł.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 23. I. 1907.

	k	h		k	h
Akc. austr. Zakł. kred.	687	25	Tureckie tytuniow.	43?	—
Węg. Zakł. hred.	837	—	Gal. karp. Tow. naft.	640	—
Anglobanku	317	—	Renta majowa	95	85
Unionbanku	585		Austr. renta kor.	99	20
Länderbanku	465	50	Węg. „ „	95	30
Bankvereinu	564	—	56l. Listy t. kr. ziem	98	—
Bodenkredit	1080		4 prc. „ Banku h.	97	50
Gal. Banku hipot.	585		4½% „ „ „	185	
Kolei państwow.	691	25	5% „ „ „	110	50
„ połud.	175	75	4% „ „ kraj.	98	18
„ Elbe hal	453	50	4½% „ „ „	02	15
„ Północnej	5660		4% Gal. Obl. prop.	98	85
„ Czerniow.	580	-	4% Gal. poż. k. z 1893	98	—
Alpiny	621	50	4% Poż. m. Lwowa	96	10
Rima Muranyi	568		Losy tureckie	67	50
Prask. Tow. żelaz.	2667		Marki	117	66
Fabryka broni	565	-	Ruble	2	53
			Rosyjskie pap.	84	80

CENY TARGOWE z d. 20. Stycznia 1906 r.

za 100 klg.

		od		do
Pszenica biała	od	16·80	do	17·20
„ czerwona i żółta	„	16·30	„	16·70
„ węgierska	„	15·90	„	16·30
Żyto krajowe	„	12·60	„	13 30
„ węgierskie	„	13·80	„	14·30
Jęczmień na krupy	„	13·30	„	14·—
„ browarny	„	14·30	„	14·80
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z opłatą akcyzową	„	15·70	„	16 70
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	14·—	„	15·—
Kukurydza	„	12·50	„	12·90
Groch	„	18.50	„	28·—
Fasola	„	19·—	„	28·50
Wyka	„	13 50	„	14 50
Rzepak zimowy	„	80·30	„	81 50
Koniczyna nasienna czerwona	„	110.—	„	136.—
„ „ biała	„	70·—	„	92·—
Tymotka	„	48.—	„	56—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	40·—	„	68·—
Słoma	„	4·—	„	5·—
Siano	„	4·20	„	5.80
Koniczyna pastewna	„	6.40	„	7.60
Ziemniaki	„	5·—	„	6.—
Jaja	kopę	3·60	„	4·80
Masło	1 kg.	2.20	„	2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		200—
Okowita „ 75° „	„ „	—		160·—

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie.

Kraków dnia 19 stycznia r. 1907

	Płacą w koronach		Żądają w koronach	
Ruble papierowe	252	25	253	25
Marki niemieckie	117	35	117	85
Franki papierowe	95	40	95	90
20-to frankówki w złocie	19	08	19	16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zast. Banku hip.	100	50	101	50
5% Listy zast. Banku hip.	97	25	98	25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101	50	102	50
4% Listy zast. Banku kraj.	98	—	98	80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98	25	99	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98	25	99	25
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98	—	98	80
4% Galicyjskie obligacye prop.	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka m. Lwowa	95	75	96	75
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	57
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	75	101	75
4½% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
Losy miasta Krakowa	90	—	95	—
Akcye Banku hipotecz.	575	—	595	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	582	—
4,2% wspóln. renta papierowa	99	20	99	70
4,2% wspóln. renta srebrna	99	20	99	70
4% renta koron. austryacka	99	25	99	75
4% renta koron. węgierska	96	20	96	70
4% renta austr. w złocie	117	25	117	75
4% renta węgierska w złocie	114	60	115	—

Kto ma ASTMĘ, [illegible] dolegliwości piersiowe, [illegible] cierpienia żołądka,

niech odżałuje czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia. Jest to tylko **znikomie mała część** wciąż nadchodzących. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, mając to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Doniesienia te, z wyjątkiem małych zmian stylistycznych i skróceń uskutecznionych z powodu szczupłości miejsca, są dosłowne. Listy oryginalne, najktórych podpisy są **urzędownie uwierzytelnione,** można przeglądać i wyraża się tu **usilną prośbę** o zrobienie z tego obszernego użytku. **Ze strony władz już to nastąpiło.** Odstąpienie od prawdy, gdyby je znaleziono, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w następujących doniesieniach, pociągnęłoby za sobą surowe kary. — Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, **chociażby tylko jednej jedynej oznaki,** mogli zawczasu oglądnąć się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących

Oznak:

kaszel, często do wymiotów pobudzający. — Wyrzucanie ciągnącej się flegmy. — Kłucie w piersiach i plecach. — Uciskanie w łopatkach. — Poty nocne. — Stale zimne ręce i nogi. — Duszność. — Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwiżdżący i warczący szum. — Plucie krwią. — Często silne niemiarowe bicie serca w połączeniu z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen. — Złe trawienie itd. itd.

Do rozpoczęcia leczenia jest potrzebne dokładne opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia, i czy nogi ziębną. Adresować:

Kur-Institut: „Spiro spero" Dresden-Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 191 a.

Astma i dolegliwości sercowe.

Pozwalam sobie donieść Wam, że zupełnie wyzdrowiałem. Nie doznaję żadnych dolegliwości przy oddychaniu, sypiam dobrze i przybyło mi znowu na wadze trzy i pół kilo, nie mogę się przeto powstrzymać od wyrażenia Wam niniejszem swej najszczerszej podzięki za dobrą radę. Z wdzięcznością i wysokiem poważaniem uniżony Jerzy Kaschański, starszy młynarz, Ebenfurth, D. Austrya.

Już często chciałam pisać do Was, aby Wam donieść, że Wasze leczenie pomogło mi nadzwyczaj. Moje cierpienie astmowe rozpoczęło się przed 3 laty przez influenzę i nieżyt oskrzeli.

Otóż proszę Was jeszcze wspomnieć o mojem wyzdrowieniu w Waszych pismach, gdyż Waszemu leczeniu zawdzięczam swe teraźniejsze zdrowie. Wam wdzięczna i uniżona Matylda Hübschmann,

wdowa po c. i k. starszym komisarzu

Składam Wam niniejszem serdeczne podziękowanie za poważne, rozumne leczenie. Wyleczyliściemnie zupełnie. Mogę Waś tylko ponownie zapewnić, że w swem życiu jeszcze nigdy nie czułem się tak zdrowym i rześkim i wesołym, ani też jeszcze nigdy nie byłem tak wytrzymałym, jak teraz. Polepszenie nie ustąpiło, chociaż w ostatnich czasach wykonałem bardzo wielkie próby, odbywając pochód bez przerwy 12 — 14 godzin, robiąc wiele wycieczek w niedziele w góry, wszystko bez znużenia, bez bicia serca i bez duszności, która mnie dawniej zawsze napadała. Wasz uniżony

Antoni Valentin, Wiedeń II/8.' Vorgartenstr, 205.

Donoszę Wam, że w mej chorobie nastąpiło już polepszenie i że mogę się znowu oddawać pracy, jak dawniej. Mogę łatwiej oddechać i już nie doznaję tak częstego bicia serca. Uciskanie w łopatkach znikło, uciskanie na piersiach także jest lżejsze. Wasz uniżony

Karol Leiter, Guntramsdorf, b. Wien, Josefigasse 281.

Astma, nieżyt oskrzeli, nieżyt nosa i krtani.

Jestem teraz ze swego cierpienia zupełnie wyleczony, pojawiło się ono jakoś przed 5 laty. Objawiało się przez trudny oddech w wysokiej mierze, co szczególnie uczuwałem, leżąc lub spinając się po górach, przez ziębnięcie nóg i gwizd w przewodzie oddechowym, jakoteż przez suchy kaszel. Zwracałem się do kilku lekarzy, ale nie pokazało się żadne polepszenie. W tem dowiedziałem się przed dwoma laty o zakładzie leczniczym „Spiro spero" i zwróciłem się doń. Dziękuję bardzo za trudy jego zakładu, które drobną kwotą potrzebowałem wynagrodzić. Z wysokiem poważaniem Józef Luksch

Steinmetz, Innergefild, pocztą Aussergefild (Las Czeski).

Podpisany potwierdza, że znany mu osobiście Józef Luksch przed mniej więcej 2 laty był bardzo chory, a podanym przez S. T. zakład leczniczy „Spiro spero" sposobem leczenia został wyleczony i teraz jest zupełnie zdrów. Urząd gminny Immergefeld, A. Weishäupler, naczelnik gminy.

Od kilku już lat miałam zawsze ręce i nogi, a także przy każdej zmianie powietrza bardzo silny katar, nie mogłam sypiać, miałam suchy kaszel, a kiedy się pojawił brak apetytu, przyłączyła się do tego jeszcze silna influenza, tudzież silne napady astmy, iż często sądziłam, że się w łóżku uduszę. Po 3 tygodniowem zastosowaniu Waszego sposobu leczenia cierpienia me opuściły mnie zupełnie. Dziękuję więc także zakładowi za trudy i troskliwość. Z wysokim poważaniem Anna Ranner, właścicielka domu w Tragöso, Oberort, Styrya.

Po kilku silnych zaziębieniach zeszłej zimy miałem nieżyt oskrzeli i wielką duszność, nadto dręczył mnie kaszel i katar w wysokiej mierze, a miałem także zastarzały nieżyt szczytów płucnych, z którego mnie wyleczono porządnie. Wystawiam niniejszem zakładowi „Spiro spero" publicznie świadectwo, że mnie swem leczeniem nietylko uwolnił od choroby i nieznośnego cierpienia, które może po kilku latach kwękania byłyby mnie doprowadziły do suchot i do wczesnej śmierci, nietylko mi przywróciły zdrowie, ale także uczynił mnie człowiekiem silniejszym, niż byłem przedtem. Z wysokim poważaniem Antoni Valentin, Wiedeń.

Dolegliwości płucne, nieżyt krtani, krwawienie płuc, dolegliwości piersiowe.

Miałem przeszło 10 lat zastarzały nieżyt płuc. Rodzice moi utrzymywali, że już jako małe dziecko nie byłem zdrowy ani przez 1 dzień, że używali wszelkich środków, jakie im radzono, ale wszystko daremnie. W tem wyczytałem w gazecie o zakładzie leczniczym „Spiro spero", do którego zwróciłem się natychmiast. Rozpocząłem leczenie i po ośmiu dniach mogłem już leżeć w łóżku wyciągnięty, całą noc spać, flegma ustępowała łatwo i było jej coraz mniej, aż wkońcu zupełnie znikła. Składam temu zakładowi serdeczne podziękowanie, Gabryel Rossmarin, p. a.: P. Lanz, hotel Stadt Wien, Linc, Górna Austrya, Volksgartenstr. A. 34.

Zachorowałam na nieżyt płuc i musiałam 3 tygodnie pozostać w łóżku. Zaczęłam kaszleć i straciłam chęć do jedzenia; trwało to całe 2 lata. Moi rodzice byli już zrozpaczeni, gdyż sądzili, że mnie utracą, tak wychudłam i miałam twarz zupełnie żółtą. W tem wyczytałam w końcu z gazety o zakładzie leczniczym „Spiro spero" i zwróciłam się do niego natychmiast i już po 14 dniach leczenia ku bardzo wielkiej uciesze uczułam polepszenie. Po 3 miesięcznem leczeniu byłam znowu zupełnie zdrową i żwawą i mogłam napowrót pracować, co też do dziś dnia czynię. Z wysokim poważaniem Julianna Antoni, robotnica fabryczna, Wiedeń 1[illegible]. Bez., Am Wienerberg 4.

Z wdzięczności poczuwam się do obowiązku napisać do Was, a nie mogę Wam donieść nic innego, jak tylko to, że jestem zdrową, że co dzień mam wypróżnienie, czego nie było przez pięć lat, a także nie mam już kaszlu. Będę wasz sposób leczenia jak najlepiej polecać wszystkim podobnie cierpiącym. Z wysokiem poważaniem wielce zobowiązana Marya Pilgmajer, Hetzmannsdorf 18, poczta Wullersdorf, Dolna Austrya.

Donoszę Wam, że od 3 lat miałem dolegliwości płucne i astmę. Używałem Waszego sposobu leczenia, stosowałem się doń bardzo sumiennie i osiągnąłem nim skutek prawie nie do uwierzenia. Z wysokiem poważaniem Ludwik Zallo, robotnik w fabryce szkła, Pirano, Istrya.

Przesyłam Wam swe podziękowanie. Po największej części dręczyły mnie dolegliwości w piersiach. astma i dolegliwości żołądkowe, jak to już pisałem pierwej. Wasze leczenie uzdrowiło mnie znowu zupełnie, mogę napowrót pracować, jak dawniej. Będę się starał polecić jak najlepiej Wasz zakład każdemu cierpiącemu. Ignacy Grumböck, Diesendorf P. St. Leonhardt a. Forst, D. Austrya.

Dolegliwości żołądkowe, jelitowe i nerkowe.

Miałem dolegliwości żołądkowe, jelitowe i płucne, które długi czas sprawiały mi wiele boleści i uciążliwości. Zgoła nie mogłem pracować, gdyż miałem wielkie bóle i sen zniknął także. Przez Wasze leczenie pozbyłem się tych wszystkich cierpień, za co składam Wam najszczersze podziękowanie. Andrzej Piwetz, Fernitz, pow. Grac.

Przez wiele lat byłem ciężko chory wskutek dolegliwości żołądkowych i jelitowych. W tem z gazety dowiedziałem się o zakładzie leczniczym „Spiro spero", do którego, opisując swą chorobę, zwróciłem się natychmiast. Już po kilku tygodniach leczenia poprawił się mój stan bardzo, a po jego sześciomiesięcznym przebiegu wyleczyłem się zupełnie. Z wysokiem poważaniem Władysław Kropelnicki, sekretarz miej., Mikołajów n. Dniestrem, (Galicya).

Donoszę Wam, że moje cierpienia żołądkowe i jelitowe zniknęły zupełnie a zupełnie, mam co dzień stale wypróżnienie i mogę teraz spożywać wszelkie potrawy a sen także jest dobry. Jestem Wam za to tysiąckroć razy wdzięczny, żeście mię wyratowali, i będę Wasze leczenie jak najlepiej zalecał wszystkim podobnie cierpiącym. Franciszek Tastl, dozorca sygnałów blokowych, Klein Schwechat b. Wien Nr. 125.

Wasze leczenie cieszy mię bardzo. Przybyło mnie 4 kilo, a także w stanie sił i w usposobieniu ujawniło się zadowalniające działanie. Apetyt i wypróżnienie lepsze i stałe, przykre wzdęcie i flegma znikły zupełnie. Czuję się zupełnie zdrowym i mogę powiedzieć że w mej 9 letniej chorobie nie dostałem nic, coby mi w tak krótkim czasie przyniosło taką ulgę, jak Wasze leczenie, będę je też z wdzięczności polecał każdemu jak najlepiej. Z wyrazami serdecznego podziękowania. Jan Aigner, Stockerau, D. Austr. Mannhardtstr, 49

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. na linie transwersalna przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego [Zagórza, Chy]rowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa

2.45 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku na linie transwersalna; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niadzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.

Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuja wozy wprost przechodzace

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa:

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic w Kalwaryi od Wadowic:

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przysta.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Pła.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa

Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa

z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa

11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów: połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Obwieszczenie!

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy siana dla pociągów miejskich,** w czasie od dnia zaoferowania do 15 czerwca 1907, w ilości około **100 000 klgr.**, odbędzie się w **poniedziałek dnia 4 lutego 1907** o godz. 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (pl. WW. Świętych l. 6 II p.) publiczna licytacya za pomocą otwarcia ostemplowanych pisemnych ofert.

Wadyum wynosi **500 koron.**

Oferty z kwitem na złożone w kasie miejskiej wadyum, składać można w do[znaczo]nym dniu aż do 12 w południe w dniu licytacyi, na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego.

Warunki licytacyjne otrzymać można w biurze Wydziału ekonomicznego w godzinach przedpołudniowych. L. 1975 07. I.

Kraków, dnia 10 stycznia 1907.

Prezydent miasta: dr. Leo.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.